PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 3.

WARSZAWA.
CZWARTEK
Dnia 9 (21) stycznia
1858 roku.

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją

Edmund Wasilewski.

TREŚĆ: O wpływie przodków na potomstwo w chowie zwierząt domowych przez † podług *Haubnera*.—Pogadanka rolnicza przez *Adama Dorantta*. — *Korrespondencje Przeglądu*:—Z pod Płocka, przez *Młodego rutynistę Płockiego*—z pod Radomia przez M. K.—*z pod Kutna*, przez *Feliksa Kozłowksiego*.—Wiadomości handlowe—Ogłozsenie.—Srednie ceny produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

O WPŁYWIE PRZODKÓW NA POTOMSTWO

W CHOWIE ZWIERZĄT DOMOWYCH.

(Pogląd krytyczny).

Rodzice obdarzają swoje potomstwo nietylko życiem, lecz równie silny wpływ wywierają na ich individualność i kształt. Dzieci wraz z urodzeniem otrzymują skłonności i dziedziczne przymioty rodziców, którzy znowu takowe po przodkach odziedziczyli. Każde młode zwierze rodzi się na podobieństwo swoich życiodawców, dziadów lub pradziadów i wszystkie przymioty dobre lub złe, istniejące lub istnieć mogące ztąd pochodzą. Tylko bardzo mało nowych, w ciągu życia utworzyć się może. Chów i sposób karmienia rozwinąć jeno mogą, już przyrodzone skłonności.

Wpływ przodków wykazuje się na potomstwie w przeróżnych odcieniach: tu występują więcéj rodzicielskie, tam znowu dziadów przymioty; tu matki, tam ojca skłonność przeważa. Żadne więc individuum, choćby najbliżéj spokrewnione, nie jest w zupełności do innych podobne, tylko ogólny typ, t. j. charakter familijny zawodu, stada lub rasy zachowuje się wiernie, choć przy różnych pojedynczych przymiotach. To dążenie do różnej individualności tak jest głęboko w naturze zakorzenione, że nie trafimy dwóch zwierząt, bliźniąt nawet, choćby też w najbardziéj ustalonem stadzie, w zupełności do siebie podobnych.—Tak więc możemy dojść do wypadku założonego w chowie, w ogóle t. j. w całem stadzie, ale nigdy w pojedynczych individuach.

Wpływ przodków jest dwojakiego rodzaju:

1) *Wpływ wspólny, który równie od ojca i matki pochodzi.*

2) *Wpływ szczególny, który individualność matki wywiera na płód w żywocie.*

Pierwszy występuje przeważniéj i stanowi o charakterze potomstwa; ostatni w ciaśniéjszych granicach jest zamknięty i zawisły od pewnych okoliczności.

Tak jak zapłodnienie i rozwinięcie płodu odbywa się podług pewnych zasad natury, również i wpływ przodków na potomstwo, czyli „spadkowanie przymiotów" na pewnych zasadach opierać się musi.—Wypośrodkowanie i wyjaśnienie tych zasad jest niezmierniéj wagi, bez nich bowiem niebyłoby kierunku w chowie. Lecz o ile ważne jest to zadanie, o tyle trudne.—Zaraz więc na początku uważamy za potrzebne przestrzedz, że wypośrodkować i określić sił natury nie jesteśmy w stanie, możemy tylko ich zjawiska i skut-

ki w pewien system tak ułożyć, że wpływ ich będzie nam się zawsze przedstawiał zasadniczo, i na téj drodze dojdziem do zasad choć samej siły znać nie będziemy. Choć szczupły jest zakres tych wyjaśnień, wszakżeż możeby i wystarczył dla praktyki, jeśli tylko dostateczny zbiór się znajdzie doświadczeń i zauważań godnych wagi i próbnéj wiary. Poczęści materjały te już są, lecz nie licznie nagromadzone, ich większy zapas jest koniecznie potrzebny. Jeśli uda nam się ułożyć w dalszym ciągu niniejszéj rozprawy, już znane zjawiska w pewien ład odpowiedni stanowisku, z którego się na przedmiot ten zapatrujemy; wtedy zbliżemy się do celu, im ustanowione zasady dobitniéj i jaśniéj wzajemnie odpowiadać sobie będą. Jak wiele wnosić można w téj chwili z danych doświadczeń, wyrazimy poniżéj. Niedostatek wykaże się widoczny i potrzeba nowych doświadczeń.

Po tych przedwstępnych uwagach, przystępujemy do saméj rzeczy.

I. Przymioty dziedziczne i rodzaj spadkowania.

1) PRZYMIOTY DZIEDZICZNE:

Przymioty rodziców, które przechodzą na potomstwo, nazywamy przymiotami *dziedzicznemi* albo *spadkowemi*. Summa tych przymiotów jest znaczna. *Spadkuje się wszystko* cielesne i duchowe, doskonałe i niedoskonałe, dobre i złe.

Celem lepszego przeglądu, zrobiliśmy następny ich podział.

1. *Wszystkie normalne przymioty bez wyjątku są dziedziczne.*

a) budowa ciała we wszystkich cząstkach. Tak: wielkość i wzrost całego ciała; forma, wielkość, położenie, postawa pojedyńczych części (np. wielkość i forma głowy, szyi, krzyża etc; wystawiający lub zaokrąglony skład członków; wązkie lub szerokie piersi, wysokość nóg, obwisłość brzucha, etc); przymioty i maść skóry i włosa; zbyteczne rozwinięcie lub nierozwinięcie pewnych części (np, wszystko tworzenie się tłuszczu i mięsa). Wewnętrzne własności jak np. mocna, ścisła, lub gębczasta i ciężka budowa kości; sprężyste lub obwisłe i giętkie żyły i muskuły; grubość lub delikatność włókna mięsnego; przymioty skóry i rogowéj siatki we wszystkich okolicach ciała.

b) konstytucyjne i cielesne przymioty, jak: łatwe i szybkie, trudne i wolne rozwinięcie się ciała; stałe zdrowie, długie lub krótkie życie, łatwe i trudne trawienie, mniéjsza lub większa płodność, łatwość spasania się, mleczność, siła, etc; łatwiéjsze lub trudniéjsze chowanie się młodzieży i t. d.; daléj postać całego ciała i oddzielnych części, chód, siła muskułów i żył etc.

c) usposobienie (temperament), *przymioty nie materjalne, cnoty i wady*; tak: gorący, popędliwy temperament, spokojny, flegmatyczny; łechotliwość, pojętność etc; skłonność do gryzenia, kopania, łygowatość i inne.

2) DZIEDZICZNEMI SĄ CHOROBY I SKŁONNOŚĆ DO TYCHŻE.

Już dawniéj doszli chodownicy zwierząt domowych do poznania wielu chorób, które za spadkowe liczono: liczba ich daleko jest większa, jak się powszechnie mniema. Wszystkie choroby, pochodzące ze słabości organizmu, albo które w skutek szczególnie wynikłego zmieszania się soków żywotnych wywiązują się choroby, o których mówiemy, że same z siebie powstają, są chorobami albo wprost dziedzicznie rozwiniętemi, albo też ich skłonności już w przodkach istniały i tak: rozmaite cierpienia kości, żył i ścięgien, np. szpat czyli włogawizna, modzele czyli szpat zajęczy; obrzękłości i ociekłości różne, daléj polipy, francuzka choroba, dychawica, szara i czarna ślepota, traber, epilepia, rumatyzm i t. d.

Liczba chorób dziedzicznych, jak to doświadczenia stwierdzają, zwiększa się prawie w każdym roku. Wszakżeż nie masz choroby, którąby wrodzoną nazwać można było. Choroby potworzyły się z czasem w skutek przypadłości organicznych i dopiero przez dłuższe a sprzyjające ich rozwojowi działanie natury stały się dziedziczne i spadkowe. Te same fundamentalne zasady potworzyły i dobre przymioty zwierząt, jako to: mleczność, siłę, rączość, łatwość spasania się, etc., z tą różnicą, że co tam robiła skłonność utworzona w skutek przypadłości i sprzyjająca jéj rozwojowi natura, tu działa chodownik, nadając skłonnościom kierunek i działając na jéj rozwinięcie, stósownie do upatrzonéj potrzeby. Z tego wynika, że jesteśmy w stanie przez czas i stósowny dobór środków takie przymioty nadać zwierzętom, jakie chcemy aby posiadały.

3) SĄ DZIEDZICZNEMI ZMIANY PRZYMIOTÓW, JAKIM MÓGŁ ULEDZ DOTYCHCZASOWY STAN NORMALNY RASY (tak zwane „igraszki natury)“ TAKŻE PRZYMIOTY ZEPSUTE (tak zwane wyrodki).

Tak nazwane „igraszki natury“ ściągają się tylko do skóry, jéj przydatków (np. rogów) i różności maści. Tu należy; łysość, zbytnia długość włosa, nie zwykła ilość rogów, bez rogów, etc. Najczęściéj igra natura w kolorach maści i skóry. Są to albo odfarbowania, albo odświeżenia w rozmaitych odcieniach dawnéj normalnéj maści.

Dziedziczność wyrodzonych przymiotów, trafia się tylko przypadkowo w chowie zwierząt domowych, bo zwykle zwierząt potwornie ukształtowanych do rozpłodu i do chowu nieprzeznaczamy. Ale możności takiego spadkowania mamy przykłady na ludziach, także na niektórych zwierzętach domowych np. na psach dwunożnych. Lecz natura cofa się chętnie do stanu normalnego i po pewnéj liczbie generacji, jeśli na przymiot wyrodzony działać nie będziemy, zniknie sam z siebie.

4) ZEWNĘTRZNEMI OKOLICZNOSCIAMI ZMIENIONE PO UŻYCIU ZWIERZĘCIA PRZYMIOTY NIE SĄ DZIEDZICZNE.

Wszystkie tu należące przypadki, które jakby przeczenie powyższego, spoczywają na niewyjaśnionych faktach i przypadłościach; np. anglizowanie u koni, obcinanie uszów u psów nie spadkuje się; również jak obrzezanie u żydów.

II. Rodzaj spadkowania.

Rozmaite rodzaje spadkowania w ogóle są dość znane, lecz za mało cenione i uważane, jak na to rzetelnie zasługują. Aby jasny i łatwy obraz przedstawić w różnych przejściach spadkowania, stanowiemy następny porządek.

a) spadkowanie w skłonnościach.

Wszystkie dziedziczne przymioty przechodzą na potomstwo jako skłonności, dopiero wzrostem i rozwinięciem płodu uwydatniają się lub też tłumią, stósownie do warunków. Warunki te są:

1) *Stopniowe rozwinięcia, które przebywa organizm.*

Wiele dziedzicznych przymiotów, już przy urodzeniu z skłonności się uwydatniają i inne występują na widok dopiero w dal-

szem życiu. W chwili zupełnego rozwinięcia się ciała i dalszy rozwój ustaje.

2) *Działanie zewnętrznych okoliczności.*

Jak życie i rozwinięcie się organizmu zwierzęcia zawisłe od pewnych zewnętrznych okoliczności, również ma się z dziedzicznemi przymiotami. Przez niestósowne karmienie i obéjście się może zwierz znędznieć i nieuwydatni pojedynczych przymiotów, chociaż do ich uwydatnienia skłonności posiada; i naodwrót okoliczności zewnętrzne mogą o wiele wyżéj wpłynąć na uwydatnienie pewnych przymiotów. Da się to zastósować do wszystkich przymiotów; weźmy np. przymiot mleczności. Wiadomo, że najobficiéj dają krowy po drugiem cielęciu, jeśli przytem będą dobrze karmione i zdajane, przymiot ten rozwijać się coraz bardziéj będzie i znowu, jeśli krowa zajałowi, będzie źle zdajana i karmiona, przymiot mleczności zmniéjszy się, aż do zupełnego zaprażenia, choć krowa do mleczności skłonność posiadała.—To nawet da się zastósować do chorób i skłonności chorób, które często dla braku zewnętrznych warunków objawić się nie są w stanie.

b) spadkowanie związkowe.

Wszystkie organy i utwory zwierzęcego organizmu są połączone w całość dla wspólnego celu. Uwydatniona zmiana w budowie lub zupełne zniknienie pojedynczego organu trafia się nadzwyczaj rzadko, gdyż zwykle zaszła zmiana w pojedynczéj części organizmu pociąga za sobą cały szereg zmian i innych przymiotów z tamtym w związku będących. Z téj ogólnéj zasady wynika konieczne następstwo, że wszystkie i każde spadkowanie przymiotów, może tylko mieć miéjsce w pewnem połączeniu (związku) i naodwrót, że nie jesteśmy w stanie, tylko jeden pojedynczy przymiot samoistnie uwydatnić.

Tak nam się przedstawia przymiot mlekodajności, który nietylko zależy od wielkości wymienia, ale również zawisł od grubości i kierunku żył mlecznych, siedliska i wielkość tak zwanych otworów mlecznych, od wielkości i formy lustra, a nawet od budowy kości, kształtu ciała, przymiotów skóry i włosa, etc. W podobnym związku z innymi przymiotami stoi cienkość wełny jak np. z skórą, budową ciała, rogów etc.

Z tego związku w budowie i urządzeniu pojedynczych organów wynika także, że w chowie zwierząt, nie wszystkie cele dadzą się z sobą zjednoczyć, gdyż uwydatnienie przymiotu jednego, może zmniéjszyć a nawet zupełnie zniszczyć przymiot inny; i tak np. mleczność z tucznością, moc z biegiem nie da się połączyć.—Z tych to stosunków wynika także, że nie jesteśmy w stanie wybrawszy sobie jeden z przymiotów, działać na jego uwydatnienie, bez uwytnienia innych przymiotów z nim związkowych. Często się trafia, że chcemy konie fornalskie nieco poprawić (a jak zwykle mówią dodać im nieco krwi szlachetnéj, aby więcéj jędności i życia posiadały) przez krzyżowanie z ogierem poprawnym. W razach takich, nie można dosyć nazalecać ostrożności, bo często zamiast źrebiąt silniéjszych, otrzymujemy z takiego mieszania raczéj z delikatniéjszą budową, a zatem i słabsze.

c) spadkowanie ciągłe i przerywane.

Jedne z przymiotów dziedzicznych uwydatniają się w ciągłem następstwie z niezawodną pewnością we wszystkich generacjach i u wszystkich zwierząt (przymioty ustalone) inne nikną w pewnych generacjach lub u pewnych zwierząt, gdy inne znowu je dziedziczą. (s p a d k o w a n i e p r z e r y w a n e, o d d z i a ł y w a n i e) Wszystkie przymioty stanawiące główny charakter zwierząt, a więc przymioty rasy, zawodu, stada z pewnością są dziedziczne; za to przymioty familijny charakter tworzące, tembardziéj individualne przymioty niepewno się spadkują; czyli innemi słowy: im więcéj przymioty są tylko pewnem zwierzętom właściwe, im mniéj są rozpowszechnione, tym wątpliwsze jest ich spadkowanie.

Cały wychów zwierząt domowych spoczywa w rękach ludzi; takie mamy zwierzęta jakie je mieć chcemy. Jesteśmy więc w możności przymioty individualne i pojedynczo uwydatnione, przez stosowny wybór zwierząt do rozpłodu, w dalszych następcach uogólnić i ustalić, t. j. przymioty pojedyncze uwydatnione, individualne, zamienić na przymioty stada, zawodu lub rassy. W tym razie, oba rodzaje spadkowania, tak stałe jak przerywane w dalszych generacjach mogą obok siebie i na każdem zwierzęciu występować. Powszechnie używany wyraz „ustalenie" w chowie zwierząt, powinien być pojmowany, w powyżéj wyjaśnionem rozumieniu, t. j. powinien się ograniczać na pewną summę przymiotów.

d) spadkowanie stopniowe.

Zwierzęta są sobie podobne ale nierówne. Ta nierówność płynie nietylko z okoliczności powyżéj wyrzeczonych, ale nadto, że pojedyncze przymioty nie na wszystkich zwierzętach w równym stopniu się uwydatniają. Wszystkie i każdy przymiot przelewa się na potomstwo tylko w średniem przecięciu.

Ponieważ przyjmujemy, że pewne przymioty mogą się więcéj uwydatnić, inne przeciwnie zmniéjszyć a nawet zniknąć, przyjąć więc także należy dwie ciągle działające w zwierzęciu skłonności w spadkowaniu t. j. 1) skłonność możebnego udoskonalenia i 2) skłonność upadku i zniszczenia pewnego przymiotu. Jedna skłonność działa w stecz, druga wspólnie z naszymi widokami. — I tak też jest. Tylko przez wytrwałą troskliwość i znajomość przy wyborze zwierząt zarodowych staje się możebnem osiągnąć udoskonalenie, a ustrzedz się upadku lub zmniéjszenia.—Jednostronne wygórowanie pewnego przymiotu, zwykle niszczy inne przymioty.

Słowo ustalenie, jak to z powyższego wynika, wymaga jeszcze nieco większego ograniczenia w pojmowaiu jak dotąd. Nie może ono stósować się tak do ogółu przymiotów jak i do każdego w szczególności. Najwięcéj możnaby tu oznaczyć pewne stopnie szerokości, pod którymi, obie te skłonności równoważą się. Wprawdzie nie to nowego, wszakżeż w praktyce jakżeż mało zwracają na to uwagi; chodownicy albo spuszczają się za wiele na czystość i ustalenie swoich stad, albo co gorsza, działają zbyt jednostronnie na uwydatnienie pewnego przymiotu (np. cienkości wełny) nie bacząc, że owe dwie skłonności są w zwierzęciu i korzystać potrafią z każdéj chwili przewagi, aby utracić równowagę. (d. c. n).

POGADANKA ROLNICZA.

Da sze uwagi gospodarskie przeglądem Powiśla zadyktowane—rozmaitość ziemi ornéj a jeszcze więcéj jéj spodniéj warstwy przy jednakowym pozorze—jak sobie roślina radzi w razie ubóstwa ziemi i w czasie posuchy—ważność pod tym względem warstwy spodniéj i umiejętnego w porę jéj poruszenia jeżeli jest twardą i nieprzepuszczalną.— „Słówko o metodzie pszczolnéj Dzierżona."

W zaprzeszłéj mojéj z Białobrzeg nad Wisłą Korrespondencji wspomiałem, jak trudno jest z krytycznego przeglądu sprawozdań miéjscowych gospodarskich, coś pewnego w rozumowaniu a stałego w zasadzie wyprowadzić. Trudność ta, istniejąca zresztą wszędzie, pomijając niedostatek ogólny udeterminowanych pewników, pochodzi jeszcze z braku sumiennych i ściśle prowadzonych jakich bądź zresztą, choćby z grubszego tylko obserwacji miéjscowych. Obserwacjom tym naturalnie (równie jak samemu rolnikowi), przodkowaćby koniecznie powinno pracowite przejrzenie i ocenienie pod uprawę roślin zajętéj ziemi. Zbyt zaś łatwi jesteśmy w szacowaniu gruntu (nie idzie tu o klassę, ale o znajomość jego dla siebie samego i dla pojaśnienia drugich) czyli to oszacowanie urządzeniu gospodarstwa, czy wnioskom praktycznym za podstawę ma służyć. I ztąd to nie jeden zawód w najlepiéj zresztą (prócz téj kardynalnéj liczby) poprowadzonym rachunku.

Błądzimy w tém mniéj lub więcéj, ale zawsze tak, jak błądzi każdy, kto patrzy na wypadki działań arytmetycznych, nieupewniwszy się pierwéj o rzetelności liczb pod obrachunek wziętych. Oceniamy ziemię na pierwszy rzut oka, lub zbyt porywczo przyjmujemy miéjscową skazówkę. A tymczasem ziemia z pozoru rzeczywiście jednakowa, nietylko że często w różnych położeniach i składu powodów inne posiada własności, ale przy jednakowych nawet różni się nieraz znamienicie to grubością warstwy rodzajnéj, to gatunkiem warstwy spodniéj, gdy ta ostatnia dużo ważniejszą, niż wielu mniema, w produkcji roślinnéj odgrywa podobno rolę.

Ogółowe szacowanie ziemi z jéj zdawien dawna doświadczanéj rodliwości lub przeciwnie, tylko w większych ogółowo branych obszarach, tylko w gospodarowaniu na przeciędowo znajomych i łatwych korzyści z roli, wyciągnięcie obliczeném ma pewną praktyczną użytkową wartość. Ale doświadczenie lub spostrzeżenie proste czynione na kilkudziesięciu prętach takiéj większéj, ogółowo za jednakową szacowanéj przestrzeni, może właśnie trafić na odmienne wcale kawałki i wyciągnięte ztąd na cały obszar wnioski do fałszywych rezultatów zawiedzie.

Z tak powierzchownego decydowania podstawy w urządzeniu gospodarstwa, wpadamy w dwa rodzaje błędu t. j. albo nie wyciągamy z ziemi możliwéj produkcji, albo (co jeszcze gorsza) wymagamy od niéj rzeczy niepodobnych. Omyłka ztąd pochodząca maleje, w miarę trafności tego ogółowego przynajmniéj poglądu w gospodarstwach trzypolowych, że otrzymujemy w najlepszym razie przeciędowe z dużéj przestrzeni rozmaitych na jedno po większości ocenionych kawałków. Ale przy rozdziale na większą pól liczbę, gdzie każde z ogółowo oszacowanego łanu, sobie właściwą szczegółową wartością oddzielić się mogące, pewien sobie właściwy czynnik stanowi, pewien do wspólnego celu i równowagi wszelkich sił a mianowicie produkcji z zasilaniem roli, pewien obowiązek ma do spełnienia—gdzie sama większa rozmaitość wprowadzonych środków stósownego pomiędzy ziemią rozdziału pracy, że tak powiem, wymaga koniecznie—przyjęciem tu zapewne tego churtowego gruntu dla poprzedniczego trójpolowego systemu ocenienia, większą nierównie niekonsekwentość popełnić możemy.

Jest to mojem zdaniem, jedna z ważnych przyczyn, że często trzypolowe gospodarstwo lepsze daje rezultata, aniżeli racjonalnie niby nawet prowadzone przemienne.

W wnioskowaniach zaś i w pojęciach rolniczych pozorne tylko przekonanie i zupełnie ruchome zyskujemy prawidła. Ztąd to niekiedy i pracowici nawet przewodnicy nauki rolniczéj gubią nas w labiryncie sprzecznych sobie przedstawień i zniechęcają ogół gospodarujący.

O różnicy téj wnętrza ziemi bez umyślnego nawet jéj poszukiwania przekonać się często można samém uważném przyglądaniem się ścianom świeżo wybranych lub odnowionych rowów; byle tylko w tych ostatnich zacieków, że tak powiem odpływowych rodliwéj górnéj warstwy, za miarę grubości całkowitéj nie brać.— Po nad Wisłą dosyć rozpatrzenia ciągle obrywających się lądów. Nie masz zapewne nigdzie takiéj rozmaitości roli na małéj przestrzeni ziemi, jak tutaj na powiślu i w ogóle zapewne przy rzekach wylewających często Indziéj bowiem, gdzie już formacja napływowa dawno ukończoną została, ta rozmaitość pod względem gatunku ziemi nie jest zapewne tak wielką, bo tam opłuki i namuły na większa oobywały się skalę—a co do siły, rozmaitość roślinnością w górę z głębszych warstw części żyzne ściągającą mniéj więcéj uregulowaną być może.—Tu zaś świeżo ponawiające się spłuki i namuły rozmaite drobnych rozmiarów, rozmaite warstw pokłady mięszają naprzemiany, rozmaicie je na sobie i obok siebie układając i różnie nakoniec znów najżyźniejsze grzebiąc substancje. Cóżkolwiek bądź, nietylko grunta niskie zalewom a ztąd namułom i opłukom rozmaitego wpływu podlegające, ale i grunta wysokie nadbrzeżne, z pod zalewów zupełnie wyłączone, często mniéj drobiazgową wprawdzie, ale zawsze widoczną rozmaitość przedstawiają jednakże—zawsze znać, że i tędy wielkie niegdyś zalewy wody, w ostatecznie dziś istniejące jeziora i rzeki, pomaleńku najdłużéj spływały, szersze niż dziś, przy tem powolnem osiadaniu chwilowe wylewy i nieodłączne od nich spłuki i namuły przeprowadzając koniecznie—tak iż za coraz więcéj drobiazgową rozmaitością roli kierunek opadania wody, a przeciwnie ze znajomego kierunku jéj opadań, stopień ten rozmaitości roli a prori wywnioskowaćby można. Tu jednakże wcale oto nie chodzi, ale o możliwie silne rozbudzenie uwagi na tę rozmaitość gruntu, w głębszych mianowicie warstwach, któréj skutki rozmaitemi na powierzchni rezultatami nieraz dotkliwie, a najczęściéj bezpożytecznych ztąd wniosków czujemy niestety.

Otóż co się niegdyś działo na całéj powierzchni ziemi. to nam w minjaturze świeżo przedstawiają naocznie rozliczne bieżące na powiślu zjawiska.

Obserwując wysokie, t. j. górzyste (chociaż tylko od strony rzeki

ki właściwie) od wody mniéj więcéj szeroką doliną oddzielone, albo też nad nią sterczące brzegi Wisły, oraz brzegi nizkie, czyli właściwe Powiśle, widzimy, iż pierwsze obsypują się ciągle, posuwając się tą ciągle lubo po maleńkn kruszącą zaspą w przyległe niziny; drugie zaś albo obrywają się nieustannie i wpadają do wody, albo dźwigane wraz z nowemi namułami, dobywają się coraz wyżéj i coraz daléj tworzą coraz szersze i więcéj ustalone masy tak zwane szury rozmaitéj pierwiastkowo pastwiskowéj wartości. — Pamiętają zwykle ludzie żyjący nagłą zmianą biegu rzeki ale takowe powolne przysuwanie się lądów górzystych, najczęściéj odbywa się bez spostrzeżenia, a przecież patrząc na ciągłe obsypywanie się tych gór w parowy i pastwiska, trudno nieprzypuszczać, iż znaczna część tego górnego lądu w takich powolnych osypach rozmaicie przemięszaną być musiała, dając tak pokład spodni jako i wierzchni nie wszędzie jednakowy, a ten ostatni rozmaicie gruby, powolném bardzo posuwaniem się ku Wiśle, rozciąganiem się, że tak nazwę pod spławem wód deszczowych wierzchniem i roślinnością, wreszcie tak dziką jako i pielęgnowaną ostatecznie w pewną powierzchowną w różnej rozciągłości jednostajność uformowany.

O ile i jak daleko grunta górne takiem dziś jeszcze przeciągającém się daléj osypywaniem uformowane zostały bez staranniéjszych i obszerniéjszych badań oznaczyć trudno. To jednak pewna, iż jak tu, tak wszędzie mniéj lub więcéj dawną formacją opływową spowodowana podobna rozmaitość znachodzić się może.— Właściwe zaś dzisiéjsze Powiśle pod tą ogólną nazwą zwykle za jedno bez różnicy brane, wielką i bardzo pomięszaną rozmaitość przedstawia.—Ztąd też tak sprzeczne często wypadki jednakiego lub niespodziana zgoda odmiennego zupełnie na różnych kawałkach postępowania.

Na tę nawiasowo tylko pod rachunek braną okoliczność zwracam uwagę wszystkich, ale szczególniéj też powiślańskich i w ogóle ponadrzecznych gospodarzy.—Mają oni obszerniéjsze pole, a poniekąd i naglejszą niż inni konieczność może, do czynienia doświadczeń, a choćby tylko ścisłych spostrzegań najrozmaitszych, samą drobiazgową różnicą miéjscowości udogodnione. — Z pilnego rozpatrywania się w téj rozmaitości i stósowania według niéj znajomych dzisiaj już a cechę pewnéj ustalonéj już prawdy noszących środków i gospodarzom osobiście i umiejętności rolnictwa w ogóle, nie małaby zapewne korzyść wyniknąć mogła.

Rozmaitość tę jednak, jak już mówiłem, nie powierzchniéj tylko warstwie oceniać należy.—Zawsze wielką uwagę do warstwy spodniéj, przywiązywałem; dziś tem mocniéjsze o jéj wielkimwpływie mam przekonanie; a chociaż spostrzeżenie moje naoczne, a innym dawno wiadome, w szczupłym bardzo i nierozdeterminowanym zamykają się zakresie,—Że jednak o nich właśnie każdy łatwo przekonać się osobiście może, niewierzącym przeto w krótkości je przedstawię. (d. n.)

KORRESPONDENCJE PRZEGLĄDU.

I.

Z pod Płocka *dnia* 14 *stycznia* 1858 *r.*

W Płockiem jak wszędzie, cisza ogólna przerywana niekiedy nie wesołością zapust jak niegdyś bywało, lecz jak grad spadającą wiadomością o bankructwie kupca lub przedsiębiercy;—jakieś zatajenie czy zupełny brak pieniędzy. Jeśli tak dłużéj potrwa, niebędzie i podatku czem opłacić, bo chociaż rolnictwu potrzebne przedmioty nieco staniały,trudno wszelako i na dziesięć korcy znaleźć kupca.—Tak w Płocku jak i Wyszogrodzie śpichrze dawno pozapełniane zbożem, gdyż takowe nie mogło pójść Wisłą i to uwięzienie kapitału nie procentującego, stawia kupców na drodze rujnacji.

Ale szczęściem to nazwę, że u żydów nie ma pieniędzy, bo ci nie chcąc już kupować zboża, rozdawali by na procenta apteczne, a takie lekarstwa dobrych skutków nigdy nie rokują.— Lecz nietylko brak pieniędzy nas dotyka, jest inny jeszcze daleko ważniéjszy to jest brak okropny czeladzi.

Rok tani, kartofle mają—wszyscy przeto rozumniéjsi lub zdolniejsi, to jest potrafiący kosą, sierpem i siekierą rzucają się na wyrobek trudniąc się pracą tylko w jedne żniwa, a wreszcie roku próżniactwem. Zwyczajem wszystkich parobków w téj okolicy jest dziękować swemu panu za służbę, zgodzić się gdzie indziéj na większe zasługi i wreszcie pozostać w miéjscu za postąpieniem tego, co on wytargował.

U nas nie ma zwyczaju by pan sam godził, ale ekonowie w karczmach pijanych lub trzeźwych tumanią chłopów, co się nazywa godzeniem. Taki pan ekonomista uważając to za obowiązek, że ma namówić ilość niezbędną czeladzi, gdy o nią jak w tym np. roku jest trudno, szuka pijanego koniecznie i wsadza mu zadatek w rękę—ten bierze, przepija, i trafiło się, że nieraz po kilka i kilkanaście zadatków weźmie jeden, z tego cóż wynika? oto ogromna kłótnia między panami obywatelami,a parobeknaj częściéj zostaje na miéjscu zagrożony czemś podobném np. podczas twego dozoru zdechł wół, padł koń, twa wina jak odstaniesz zabiorę wszystko, krowę i całą chudobę.—Są to zabawne kwestyjki, corok obszerniéjszy przybierające rozmiar, gdy nawet i prawo co do służących nie jest obecnie dostatecznem, a w wielu miéjscach dwojako zdadném, mianowicie w przepisie o odesłaniu zadatów, w jedném miéjscu 3 dni jest oznaczonem, po wzięciu innem 2 tygodnie przed nowym rokiem. Własny interes, egoizm staje się powodem (u mniéj wykształconych) brudów w obywatelstwie, którychby uniknąć należałoby usuwając przyczynę. Dobrzeby było, żeby każdy sługący miał książkę służbową, w niéj rachunki, gdy wydziękuje wypisano mu obrachunek z trzech chociaż kwartałów, umieszczono pretensje z pozwoleniem godzenia się. Ekonomom wcale niepozwalać godzić, tym sposobem oni pozbawieni w karczmach fundatorów swych t. j. ekonomów i pić nie będą i lub w miéjscu zostaną lub zmuszeni będą pójść do samego pana gdzie do wsi i tam trzeźwo

jak należy ugodzić, co gdy nastąpi, gdyby ten i na miéjscu pozostał sądzę, że mu to nie powinno być dozwolone, bo te odsełanie zadatków, połączone z podstępem lub dwójznacznem przepisem prawa, stają się powodem sporów i innych następstw niegodnych.

Najlepiéjby więc było, że tam gdzie się zgodzi, niech też i dociąga.

Zima do dziś dnia była bardzo łagodną, w roli prześlicznie wszyscy stoją—popodorywali prawie wszyscy ozimki i ugory w połowie lub i całe gdzie są uboczne pastwiska dla owiec; gnoje jesienne i część zimowych powywozili i poprzyorywali, z czego wynika nadzieja wczesnego obsiewu jarzyn na uprawkach, uczciwéj uprawy ugorów tym sposobem i urodzajów zboża w przyszłości.

W przejażdżkach po okolicy nie trafiło mi się spostrzedz jednéj prawie wsi, gdzieby szlamu nie wywożono. Czynność tę jednakże nie wszędzie z rachubą i znajomością rzeczy przedsiębrano. Kładziono prawie fura na furę tak jakby szło o tworzenie warstwy gruntu na jakim wydmuchu lub coś podobnego. Gdym zrobił u siebie doświadczenie podobnego szlamowania przekonałem się, że za jedną morgę, można jeszcze u nas kupić półtory, pomimo wielkiéj w tym suchym roku łatwości w wywózce.

Jabym sądził, że u nas szlam, jako ze wszystkich używanych w kraju nawozów najpożywniéjszy roślinom i roli i najdłużéj tamże skutkujący, a tak drogi, powinien być jak najoszczędniéj używany. Ja tak postąpiłem. Na mórg 200-prętowy kładłem fur 100, które roztrząsnąwszy, zobaczyłem pognój dość słaby. W miéjscu tém mam zasadzić ziemiaki więc na ten szlam użyłem jeszcze na potrząs najsłabszych gnojów zwierzęcych, wszystko przyorałem. Wyszlamowałem tym sposobem trzy razy więcéj roli, niż nawożąc grubo jak inni, a i szlam ulepszyłem mieszając go z gnojem.— Oziminy przez ciepła dotychczasowe pozagęszczały się, a u mnie, gdzie placami robaki zjadały pszenicę ze szczętem, ta zkądciś się wzięła i dość gęsto okryła. Robaki te jak uważałem w jesieni były kształtu takiego jak w orzechach leszczynowych, tylko miéjsze daleko i zjadały tylko to białe zdźbło siedzące w ziemi nie ruszając korzeni; domyślam się więc że pszenica te masiała z korzeni się zabrać.

I umysłowo nie zasypiamy. Słychać o zamiarze obywateli utworzenia organu czyli gazety miéjscowéj obywatelskiéj z celem głównym rolniczym—to jedno; drugie, że utworzono projekt pożyczki obywatelskiéj opartéj na funduszach najmajętniéjszych obywateli. Komitet ten w projekcie ma udzielać pieniędzy nawet i dzierżawcom, za rękojmią jedynie opinji o każdym;— wspominam tylko pobieżnie o tem, gdyż to wszystko jest jeszcze na drodze organizowania się.—Zresztą jak wszędzie brak pieniędzy i jeszcze raz „brak gotówki.“

Młody Rutunista z Płockiego.

II.

Z pod Radomia 10 *stycznia* 1858 *r.*

Przed samą wigilją Bożego narodzenia jarmark w Białobrzegach był smutny podobny do niepogody i deszczu jaki w tym dniu padał, korzec żyta płacano (10 do 11 zł,) 1,5 do 1.65 rub., jęczmienia na (10 zł.) 1,5 rub., owies (7 zł.) 1,05 rub., pszenica na (24 zł.) 3,6 rub. a jednak kupca nie było, chociaż staniało.— Nasz kupiec z Grójca wywyższony w pierwszéj mojéj Korrespondencji w Nrze 38 Przeglądu rolniczego 1857 r. do postaci Mojżesza, nie pokazał się wcale i muszę tu wyznać, ile mnie zawstydził.—Przy herbacie wieczorem w pewnem zgromadzeniu, gospodarz domu czytał mój artykuł o Białobrzegach przysłany mu z Rawskiego przez brata.— Jedna z pań obecna temu z uniesieniem wyrzekła—a to stronnik żydów, to go żydzi przekaptowali patrząc na mnie mówiła.—Gorąco mi się zrobiło, zasłoniłem ręką oczy żeby niepoznano, że do mnie piją,—I znów daléj czytano—w stutysiącznéj wypłacie on jeden nie uchybi terminu—Czy godzi się mówił gospodarz tak uwodzić opinję? Sprzedałem 50 korcy pszenicy zeszłego jarmarku (28 zł.) korzec 4,2 rub i dostawiłem 25 korcy do Grójca i za tę do zadatku dopełnił a drugiéj połowy przyjąć nie chciał bo cena spadła.—Otóż ze wstydem odwołuję com napisał o rzetelności Mojżesza i nie wrócę mu honoru, nim się dowiem, że kiedy stratę zwala na obywateli niedotrzymując słowa, to znów zyskiem jak się zboże podniesie, z niemi się podzieli.—Obywatele teraz zaczynają się miarkować, że ustąpienie dobrowolne dla żydów kiedy się z kontraktu samowolnie zrucają, nie jest żadną cnotą, żadną w dobrem zasługą, ale tylko słabością—że właśnie powinni dotrzymać słowa, skoro po nas tego wymagają, jedyny środek aby ich trzymać za rękę, czy jest do wykonania? Okowita także staniała, nie chcą dać więcéj jak (2 zł.) za garniec 0,6 rub. Porachowawszy tedy gorzelniczego, obsługę, procent od aparatu i budynku podatek (15 gr.) od jednego garnca i (5 zł.) korzec kartofli 0,75 rub. o ile się okroi to każdy porachuje jeżeli jeszcze są swoje a nie kupne siągi.—Gorzelnia u nas zimą jest zatrudnieniem, około którego wszystko się kręci ze szkodą wszelkich ulepszeń w gospodarstwie co do zwózki materjałów, zbierania kamieni i t. d. wiele szumu a mało pożytku kiedy zboże tanie.—Minione nieurodzajów lata, szczęśliwe dla gorzelni były, bo chociaż korzec ziemiaków (15 zł) płacono 2,2 rub. za garniec okowity (10 zł.) zł. 1,5 rub. wyliczano.— Otóż w zysku niektórzy sam tylko wywar cenią. Wywar jednak prawdę powiedziawszy nie wiele wart realnie a nawet w przyszłości na zdrowie zwierząt szkodliwie działa. Bydło bowiem po dwóch latach traci prawie zęby i młode starzeje się przed czasem.—Koniom, owcom, wołom roboczym jest szkodliwy, bo je osłabia w siłach, krów wiele porzuca a pokolenie w następstwie słabnie i drobnieje.— Jednym opasom nieszkodliwy, bo dnie ich życia są policzone, jednak bez dodania siana i ospy, mięso mają rzadkie a łoju mało.—Trzoda łowionemi kawałkami kartofli, które przez młynek niezmielone przeszły pogładzić się może, bo rzadki wywar nieprzysporzy mięsa tembardziéj słoniny.—Ostatni rezultat wywaru, nawóz obfity pokrywa straty jakie ponosi ziemia przez wyczerpanie kartofli w dużéj sadzonych ilości i to jeszcze uwzględnione, zależy bowiem od obfitego podściołu aby uchwycić przefiltrowane przez żołądek płyny w słomę, któréj zawsze jest za mało, jeżeli w pomoc nie przyjdzie torf, trzcina, chwasty z bagnisk koszone i liście iglaste z sośniny.

I nasza bowiem produkcja z ziemi w tył się cofać będzie, skoro nawozy płynne przenikną fundamentami i popłyną do rynsztoków i strumieni. — Otóż w ostatnim razie gorzelnia jest roli szkodliwą — a jeszcze więcéj gdzie kartofle na handel sadzą a nie spasają inwentarzem na gruncie. — Kto wypala wódkę na handel zyskuje rzadko, a najczęściéj traci; ten jednak zyskuje, co ją przetrawia w miejscu we wnętrznościach i piersiach swojego ludu, ale może i to ustanie przy rozwoju wstrzemięźliwości. M. K.

III.

Z pod Kutna *d.* 15 *stycznia* 1858 *roku.*

Pierwsza połowa grudnia r. z. była wilgotna i dżdżysta, do 15 trwały małe przymrozki nieprzeszkadzające wszelako robocie w polu, korzystano przeto z tak przyjaznéj pory i mało już rżysk zostało do podorania; pod buraki i kartofle prawie wszędzie przewrócono. Szlamy gdzie tylko były wywiezione, po większéj części własnemi fornalkami; od nakładania na fury onego swoim ludziom płacono zwykle w okolicach Kutna od 7 i pół do 10 kop. Od 20 grudnia r. z. roboty w polu skutkiem mrozów 4° — 7° R. wynoszących ustać musiały, a pod koniec miesiąca zaczynał śnieg pruszyć. O parobków i w ogólności o czeladź dworską bardzo trudno. Pochodzi to z taniości zboża, a szczególniéj z powodu obfitego urodzaju kartofli; czeladź więc niechętnie idzie do służby, ponieważ uważa, że przy tak taniem obecnie wyżywieniu, daleko jest dla niéj korzystniej pracować na dnie; roboty też nie braknie, bo oprócz zwykłych zatrudnień, kilkadziesiąt cukrowni w Gostyńskiem daje dla robotnika korzystne zajęcie. Wszystkie roboty w tym czasie koncentrują się około domu — młocka na maszynach i cepami jest główną teraz pracą gospodarską. Ceny targowe zbóż bardzo niskie nie się nie podniosły od tych jakie w przeszłym miesiącu wymieniłem, kto tylko może odsyła zboże na składy; po większéj części do Włocławka w nadziei późniéj lepszego spienieżenia. Gorzelnie w wielu miejscach stoją nieczynne, lub późno zaczęte — pozostałe bowiem zapasy przeszłoroczne trudne są do zbycia — za garniec okowity nie płacą wyżéj nad złp. 3 gr. 10 (50 kop.) wiele też na przeszkodzie stawał dotąd brak wody, w skutek ciągłéj suszy — sadzawki i mniejsze stawiki zupełnie powysychały; w niektórych folwarkach musiano wozić wodę dla inwentarza nieraz o milę odległą. W uprawie roli na tak mocnym gruncie jak w Gostyńskiem, rok suchy nie jest szkodliwym, ugory a nawet pierwszoletnie nowiny jak najlepiéj się doprawiły.

Parę miesięcy temu do majątku gdzie praktycznie zajmuję się rolnictwem, sprowadzoną została młockarnia od p. Lilpopa zupełnie dotąd w okolicach naszych nie znana: miała ona oprócz wszystkich innych właściwych dobréj młocarni przymiotów wydawać jeszcze nie targaną ale prostą słomę, po zupełnem wszelako ustawieniu jéj i kilkakrotnéj próbie okazała się niepraktyczną. Wprawdzie wydawała prostą słomę, ale w kłosach zostawiła wiele ziarna: wszystkie poprawki, powiększenie obrotu i przyspieszenie ruchu, okazały się bezskutecznemi i maszyna po przesłomiesięcznéj robocie ze stratą robocznika i poniesieniem kosztów sprowadzenia musiała być na końcu rozebraną, a w miejscu jéj postanowiono inną. Strata przeto dotkliwa dla gospodarstwa zkądinąd odznaczającego się wzorowym porządkiem, bo oprócz innych wydatków była powodem stagnacji w gospodarstwie, a przeto zrobił uszczerbek wielki w dochodzie. — Chcielibyśmy wierzyć sądząc po ustalonéj opinji, jakiéj firma p. Lilpopa w kraju naszym używa, że egzemplarz młocarni przez nas zakupiony, był złym wyjątkowo, w każdym wszelako razie, nie byłoby zbytecznem, gdyby fabrykant przed wypuszczeniem narzędzia z zakładu, odbył niem chociaż parogodzinną próbę, nie narażałby przeto kupującego na stratę czasu i gotówki, która obecnie tak wielką ma wartość. Spodziewamy się, że ta uwaga trafi do przekonania p. Lilpopa, gdyż na słuszności oparta, ma na względzie dobro ogólne, które i fabrykanta obowiązuje, skoro przy upowszechnieniu z dobrą wiarą swych wyrobów, zostaje odpowiedzialnym przed obywatelami a w pewnym stosunku dobry lub zły wyrób narzędzia rolniczego jest solidarnie związany z opinją firmy fabrycznéj. *Feliks Kozłowski.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 16 stycznia 1858 roku. — W upłynionym tygodniu mieliśmy po większéj części chłodne i wilgotne powietrze. — Dziś pierwszy mokry śnieg. Po wsiach zupełny brak wody, szczególniéj dla bydła.

Wisła z przerwami stanęła, a pod Czewem lekkie fury przechodzą po lodzie.

W targach angielskich nie widzimy żadnéj materjalnéj zmiany. Ochoty do kupna mało, spekulacja w interesa nie wchodzi, trzymający zaś zboże nie ustępują ze swoich pretensji. Cały przeto obrót do zaspokojenia potrzeb dziennéj konsumcji i ogranicza się. Że jednak dowozy w ogólności są umiarkowane, zapasy więc śpichrzowe w ostatnich tygodniach bardzo znacznie zredukowały się.

Na naszéj giełdzie wyższe gatunki pszenicy były poszukiwane, a że kilka okrętów jest zgodzonych do Anglji, za partje przeto do dopełnienia ładunku potrzebne, kilka a nawet i kilkanaście guldenów dało się na łaszcie wyciągnąć. Z żytem również było cokolwiek lepiéj. Wielkie tutejsze domy chętnie po obecnych cenach skupują, a konkurencja wywołała w ciągu tygodnia haussę od 6 do 12 guldenów na łaszcie. Jęczmień ulegał znacznem, bo z dnia na dzień do 30 guldenów dochodzącym flaktuacjom; w koń-

cu jednak ceny osłabły i odbyt się utrudnił. Spirytus poszukiwany na 16 i jedna trzecia talara dowóz tygodniowy tysiąc beczek.

Targi angielskie były w tygodniu ożywione, a ceny pszenicy w przecięciu od jednego do dwóch szylingów na kwarterze podniosły się.

We Francji, Hollandji i Belgji, spekulanci chętniéj wchodzili w interesa, a ceny obracały się na korzyść sprzedających.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 146; żyta 114; jęczmienia 17 i groch 4 i pół.

W drzewie małe tranzakcje miały miéjsce.

Sprzedano partje pięknych wołyńskich belek po 6 sr. groszy.

Kursa Zamian; Londyn 198 i pół, Hamburg 45.

Ceny były następujące w Gdańsku:

Za korzec warszawski płacono najwyżéj:

Pszenicy niezłéj — —	rs. 4, k. 87
— — średniéj — —	5 — 30
Żyta — — —	2 — 82
Grochu pięknego białego	3 — 63
Jęczmienia — — — — — —	2 — 82

Aleksander Makowski et com.

OGŁOSZENIE.

O AGRONOMIE z Instytutu Marymontskiego od wielu lat obowiązki rządcy pełniącym, można powziąść wiadomość adresując franco do Redaktora Przeglądu rolniczego.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)

Wyszczególnienie MIAST:	Pszenica rs.	Pszenica k.	Żyto rs.	Żyto k.	Jęczmień rs.	Jęczmień k.	Groch rs.	Groch k.	Owies rs.	Owies k.	Gryka rs.	Gryka k.	Kartofle rs.	Kartofle k.	Mąka pszenna rs.	Mąka pszenna k.
Kalisz	4	35	2	40	2	10	3	90	1	80	2	70	—	60	5	12
Kałuszyn	3	60	1	80	1	65	2	10	1	20	1	65	—	75	4	80
Kielce																
Lipno																
Lublin																
Łomża																
Łęczyca																
Łódź	4	20	2	—	1	65	3	30	1	20	1	80	—	75	3	60
Łowicz	3	60	1	80	2	—	3	—	1	50	2	40	—	67	4	—
Marjampol	4	—	2	25	2	—	3	—	1	35	—	—	—	20	4	—
Piotrków																
Płock	3	8	1	90	1	65	—	—	1	20	2	10	—	75	3	34
Przasnysz																
Radom	3	45	1	58	1	35	2	—	—	90	2	3	—	98	4	32
Sandomierz																
Siedlce	3	60	1	80	1	65	1	80	1	50	3	—	—	60	4	80
Suwałki																
Tomaszów Ra.	3	45	1	50	1	50	2	70	1	5	1	50	—	48	3	60
Warszawa	3	70	2	15	1	65	3	—	1	40	2	70	—	68	—	—
Włocławek	3	75	2	75	1	65	3	—	1	50	2	85	—	90	—	—
Włodawa																
Wyszogród	3	30	2	—	1	80	2	25	1	20	2	25	—	75	3	—
Zakroczym																

CENY INNE

Wyszczególnienie MIAST:	Kasza jaglana rs.	Kasza jaglana k.	Siano rs.	Siano k.	Słomy fura rs.	Słomy fura k.	Sążeń drzewa rs.	Sążeń drzewa k.	Wół średni roboczy rs.	Wół średni roboczy k.	Koń średni fornal. rs.	Koń średni fornal. k.	Wieprz dobry rs.	Wieprz dobry k.	Skop średni rs.	Skop średni k.	Mast funt r.	Mast funt k.	Okowity garniec bez akc. rs.	Okowity garniec bez akc. k.
Kalisz	7	63	—	90	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—		22		40
Kałuszyn	6	90	—	75	3	50	2	25	35	—	45	—	25	-	3	—		20		30
Kielce																				
Lipno																				
Lublin																				
Łomża																				
Łęczyca																				
Łódź	5	20	—	90	4	30	6	—	36	—	40	—	41	—	—	—		24		27
Łowicz	8	—	—	60	3	—	7	—	30		60		30		—			25		50
Marjampol	—	—	1	20	2	—	4	90	25		45		25		1			20		50
Piotrków																				
Płock	7	68	1	—	5	—	6	—	45		45		30		—			23		45
Przasnysz																				
Radom	4	5	—	68	1	80	3	30	35		45		30		—			27		45
Sandomierz																				
Siedlce	7	20	—	55	2	70	3	—	35	—	46	—	30	—	2	—		23		46
Suwałki																				
Tomaszów Ra.	4	80	—	60	5	40	4	20	—	—	—	—	20	—	3	—		27		45
Warszawa	—	—	—	53	1	70	7	50	26	—	51	—	22	—	—	—		18		38
Włocławek	—	—	1	50	4	50	2	70	—	—	—	—	50	22	—	—		30		45
Włodawa																				
Wyszogród	—	—	1	—	—	—	6	20	—	—	—	—	30	—	4	20		20		45
Zakroczym																				

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 9 (21) stycznia 1858 r.—Starszy cenzor, radca honorowy Hertz